

This paper is about perils connected with the contemporary expansion of technology. It seeks to examine the question to what extent the technocracy is a menace for the history, identity and humanity. Technology is both beneficial and burdensome; it may either improve or bring down the standard of living. Therefore it requires an analysis, supervision and criticism. From this perspective the technology appears as a problem rather than an unavoidable, natural phenomenon. Technology is autonomous: it does not depend on the system it serves. The reality in which the technology determines the culture, that is human behaviour and values, is called technopol. It denotes not only a condition of culture but also a mental condition that consists in the deification of technology. The changes that the technology involves are subtle and unpredictable. Such are, for instance, ideological changes: traditional beliefs, knowledge and truths do crumble. The opinion that the technical progress as the greatest human achievement can remove any evil becomes predominant. It is commonly believed that the information is an unquestionable benefit and its plethoric flow and overabundance provide human beings with more liberty, creativity and peace of mind. In the world of technopol all significant cultural symbols become trivialised. Religious, national and mythological symbols are rivalled by the cult of technology. The contemporary devaluation of symbols is unprecedented in the history of the human kind. It implies a loss of a narrative or a human story that elucidates a meaning of the past, explains the present and shows the way to the future. This story includes principles that assist the culture in organising institutions, formulating ideas and upholding authorities. The greatest tales in the world originate from religion. In return these values are replaced by the information: data, facts and messages disseminated out of context and treated as merchandises or goods for sale. The information acquires in the contemporary world a metaphysical status - it becomes an essence and *raison d'être* of human existence. The supply of information grows in a geometric progression leading to an informational hub-bub. The more information, the less control over it. Failing some barriers, the societies lose immunity to an informational chaos. The social institutions such as parents, schools, courts, political parties, churches, the state, that used to regulate the flux of information, nowadays cease to perform this function. The crisis of the information control has given rise to development of technical means regulating the supply of information. These include the bureaucracy - a set of techniques used to reduce the stream of information, and an institution of specialists - professionals who gained control over all fields of human activity and whose basic principles are efficiency, precision and objectivity. The technopol is based on the scientism - an ideology claiming science the only coherent and exhausting system of beliefs which provides the human life with a sense, well-being and morality. Such ideas fuel and shape the technology. In such world subjectivity is something basically wrong: ambivalence and uncertainty of human views clash with the technology. The conviction that everything is measurable and the statistics can furnish an explanation of any form of human behaviour is a ruling principle of the world dominated by the technology. This conviction has led to a system of ranking which classifies people according to their relative position assigned in a certain scale of values. It implies the belief that figures are an objective evaluation. This absurd system of ranking flourishes even in universities where qualitative analyses are suppressed by quantitative ones. The specific and unique human ability to perceive things in a holistic manner including all psychic, emotional and moral aspects becomes devaluated. It is replaced by a cult of numerical calculations. The priority is accorded to technical process of communication rather than its meaning and contents. This paper is not a voice against the technology; it is against the triumph of technology.

Kryszyna Rembowska
Uniwersytet Łódzki
Polska

Technika a kultura wypowiedź krytyczna

Wstęp

Pięćdziesiąt lat temu, w Monachij-skiej Wyższej Szkole Technicznej, w trakcie sympozjum „Sztuka w epoce techniki” Martin Heidegger (1977) wygłosił wykład pt. „Pytanie o technikę”. Dla Heideggera to technika właśnie, obok nauki, które przyczyniają się do „odbóstwiania” świata, jawi się jako najważniejsza cecha współczesności, a ściślej nowożytności”. Kompleks techniczno-technologiczny, który wyznacza ramy współczesności, traktowany jest bardzo często jako zagrożenie dla współczesnej kultury. Rozwój tego kompleksu prowadzi do niekontrolowanej jego hipertrofii i tak daleko posuniętego usamodzielnienia, iż wymyka się on spod kontroli swego twórcy – człowieka. Dla wielu humanistów tak oto spełnia się apokalipsa; coś co miało służyć człowiekowi, obraca się przeciwko niemu, powodując nieobliczalną destrukcję antroposfery przejawiającą się w procesie stalego regresu wartości humanistycznych. Referat ten stawia sobie za cel przeanalizowanie niebezpieczeństw związanych ze współczesnym panowaniem techniki. Pragnę zadać pytanie o szansę zachowania historii, tożsamości i człowieczeństwa w erze panowania myśli technologicznej.

Technika stanowi produkt konkretnej sytuacji gospodarczej i politycznej. Niesie ze sobą program czy filozofię, która może podnosić lub obniżać jakość życia. Wobec tego wymaga uważnego zbadania, krytyki i kontroli. Dzięki takiemu stanowisku nabiera się dystansu w stosunku do każdej technologii i przestaje ona jawić się jako nieuchronna i naturalna. W myśl takiego poglądu technika jawi się jako problem. Trzeba zastanowić się jaki wpływ wywiera ona na spójność kultury. W naszym technicyzowanym, skupionym na teraźniejszości środowisku informacyjnym spójność ta znika. Jej rozbicie utrudnia zrozumienie sensu przedmiotów, zjawisk i procesów.

Ludzie żyjący współcześnie nie uświadamiają sobie ani pochodzenia ani skutków własnych technologii. Współcześnie, zwłaszcza w kulturach o etosie demokratycznym, więcej jest ludzi, którzy zauważają jedynie dobre strony techniki. Wierzą oni, że korzyści kultury obejmą całą populację, nie potrafią wyobrazić sobie, co może ona im odebrać. Nie podlega dyskusji fakt, że np. komputer ogromnie zwiększył możliwości działania wielkich organizacji w rodzaju armii, linii lotniczych, banków czy urzędów podatkowych. Jest również oczywiste, że nie sposób obyć się

bez komputera w zaawansowanych badaniach naukowych. Nie jest natomiast jasne jakie są zalety techniki komputerowej dla milionów przeciętnych ludzi. Potężne instytucje uzyskały łatwy dostęp do prywatnych spraw. Szkoły uczą operowania systemami komputerowymi, zamiast tego co dla dzieci naprawdę ważne. Wmawia się ludziom, że komputer osobisty pomoże przeciętnemu człowiekowi zrównoważyć budżet domowy, sporządzić listę codziennych zakupów, zwiększyć wydajność ich życia. Pozostaje pytanie: komu technologia przyniesie większą władzę i wolność, a czyja władza i wolność zmaleje.

Spółeczeństwo informacyjne

Współcześnie wchodzimy w obręb nowej ekonomii elektroniki informacyjnej i gospodarki informacyjnej. Jesteśmy świadkami zwrotu od społeczeństwa przemysłowego do takiego, którego podstawą jest tworzenie i rozpowszechnianie informacji (Naisbitt 1997). Społeczeństwo z producenta dóbr przekształca się w producenta i dystrybutora informacji. Harvardzki socjolog Daniel Bell nazwał takie społeczeństwo postindustrialnym i nazwa ta przyjęła się. Dziś nie ma wątpliwości, że społeczeństwo postindustrialne jest w istocie społeczeństwem informacyjnym, bowiem większość pracowników sektora usługowego zajmuje się w takim społeczeństwie tworzeniem, przetwarzaniem i rozpowszechnianiem informacji. Tak jak strategicznym bogactwem społeczeństwa industrialnego był kapitał, strategicznym bogactwem społeczeństwa postindustrialnego stała się informacja. Wydajność w generowaniu wiedzy stała się w krajach wysokorozwiniętych kluczem do wydaj-

ności, siły konkurencyjnej i osiągnięć gospodarczych. Wiedza stała się główną dziedziną przemysłu. W gospodarce informacyjnej wartość wzrasta nie przez pracę, lecz dzięki wiedzy.

Źródeł społeczeństwa informacyjnego trzeba szukać wiele wieków temu, gdy w początkach XVI wieku Gutenberg wynalazł prasę drukarską. Książka stworzyła nowe środowisko informacyjne. Ulotki afisze i książki zapoczątkowały nowe formy publicznej dyskusji. Wraz z wynalezieniem telegrafu, po raz pierwszy oddzielony został transport od komunikacji. Telegraf stworzył informację wolną od kontekstu i zamienił ją w towar, „rzecz”, którą można kupić, sprzedać. Kiedy rozpoczął się wiek XX, ilość informacji dostępnej w słowach i obrazach (gazety codzienne) rosła już wykładniczo. Telegraf i fotografia utorowały drogę do nowej definicji informacji. Powstała informacja niekoniecznie powiązana z innymi informacjami, oferowała fascynację w miejsce złożoności i spójności. Następne etapy rewolucji informacyjnej – radio, telewizja a potem technologia komputerowa, - każdy przynosił nowe formy informacji, niespotykaną jej ilość i większą szybkość. Współcześnie z milionów źródeł na całej kuli ziemskiej, wszystkimi możliwymi kanałami i środkami – falami elektromagnetycznymi, drogą powietrzną, na papierowych taśmach, z komputerowych banków, przewodami telefonicznymi, kablami telewizyjnymi, za pośrednictwem satelitów i prasy drukarskiej – rozprzestrzenia się informacja. Ponadto na papierze, na taśmach wideo i magnetofonowych, na dyskach, taśmie filmowej i w krzemowych procesorach – jeszcze większa ilość infor-

macji czeka na wydobycie.

Społeczeństwo informacyjne jest już gospodarczą rzeczywistością, a nie intelektualną abstrakcją. Nowe technologie informacyjne znajdują zastosowanie i w starych, przemysłowych przedsiębiorstwach, a następnie stopniowo dają początek nowym działaniom, procesom i produktom. Przedsiębiorstwa informacyjne należą dziś do największych firm światowych. Tempo przemian rośnie. Połączone technologie telefoniczne, komputerowe i telewizyjne złożyły się na zintegrowany system telekomunikacyjno-informacyjny. Lawinowo narasta niekontrolowana informacja krążąca po miliardach łącz.

Technika a kultura

Dla potrzeb tego tekstu zdefiniowano kulturę jako sferę ludzkich celów określaną przez wartości, wzory, ideały, które uporządkowane występują w formie systemów religijnych, ideologii, światopoglądów, systemów filozoficznych, moralnych itp. Technika natomiast, w opozycji do kultury, jest sferą środków, sposobów realizacji celów. W tak rozumianej sferze mieszczą się wąsko rozumiane techniki (np. wojskowa, informatyczna itp.).

W historii ludzkości wyróżnić można trzy etapy charakteryzowane przez stosunki technika- kultura (Postman 1995)

- 1 etap podporządkowania sfery środków sferze celów (świat agrarny);
- 2 etap technokracji – równoprawności techniki i kultury (świat industrialny);
- 3 etap technopolu – panowania techniki nad kulturą (świat postindustrialny).

Rzeczywistość, w której technika determinuje kulturę, a więc wzorce ludzkich zachowań i rządzące nimi wartości, określony został jako technopol. Technopol to pewien stan kultury ale również pewien stan umysłu. Polega on na deifikacji (ubóstwianiu) techniki, co oznacza, że kultura poszukuje w technice sankcji i podporządkowuje się jej. Konsekwencją tego stanu jest szybki rozkład prawie wszystkiego, co wiąże się z tradycyjnymi przekonaniem. Zaczyna dominować sąd, że postęp techniczny stanowi najwyższe osiągnięcie ludzkości, a zarazem stanowi instrument, który pozwoli rozwiązać największe dylematy ludzkości. Powstaje wiara, że informacja jest niekwestionowanym błogosławieństwem, a jej ciągle i niekontrolowane wytwarzanie oraz rozpowszechnianie zapewnia większą wolność, możliwości twórcze i spokój umysłu.

Technika działa ambiwalentnie. Częściej postrzegana jest jako dobrodziejstwo, które ulepsza życie człowieka, jest dźwignią postępu. Więcej jest z pewnością technofili niż jej krytyków. Konieczny jest jednak podejście do techniki jako problemu, a nie zjawiska naturalnego. Trzeba więc analizować jej wpływy, przemiany, efekty, i te powierzchowne i te głębokie. Trzeba nabrać dystansu do techniki.

Zmiany, które niesie ze sobą technika są subtelne i nieprzewidywalne. Do najbardziej nieprzewidywalnych należą te, które można określić jako ideologiczne. Nowe technologie zmieniają nasze rozumienie „wiedzy” i „prawdy”, zmieniają głęboko tkwiące w nas nawyki myślowe, którym kultura zawdzięcza swoje poczucie tego, czym jest świat: jaki porzą-

dek rzeczy jest naturalny, co jest rozsądne, co jest konieczne, co nieuchronne, a co rzeczywiste. Nowa technologia wytwarza nowy język, który nie jest tylko zwykłym nośnikiem myśli, lecz także jego kierownicą.

W świecie kultury podporządkowanej technice następuje trywializacja znaczących symboli kulturowych. Symbolom, które swoje znaczenie czerpią z tradycji religijnych, narodowych, mitologii przeciwstawia się kult techniki. Dzieje się tak na skutek powtarzalności, częstego używania symboli, w trakcie którego osłabia się ich znaczenie. Druk, fotografia, a później film i telewizja sprawiły, że symbole religijne i narodowe stały się czymś zwyczajnym, a ludzie zubożyli wobec nich. Współczesny drenaż symboli jest czymś niespotykanym w historii.

Za erozją symboli postępuje utrata fabuły, a to jest jeden z najbardziej upośledzających skutków potęgi techniki. Przez fabułę rozumie się tu opowieść o historii ludzi, która nadaje znaczenie przeszłości, wyjaśnia teraźniejszość i dostarcza wskazówek na przyszłość. Zasady tej opowieści pomagają kulturze organizować instytucje, formułować ideały i znajdować poparcie autorytetu dla jej działania. Źródłem najwspanialszych opowieści na świecie jest jak dotąd religia. Niektórzy uważają, że bez spójnej i bogatej narracji religijnej jako swojego centrum, kultura skazana jest na zagładę. Drenaż symboli jest zarazem objawem i przyczyną utraty opowieści. W tę lukę wkracza opowieść technopolu, z jej naciskiem na postęp bez granic, prawa bez odpowiedzialności i technikę bez kosztów - to wartości

techniczne dotyczące środków, a nie celów. Opowieść ta nie ma rdzenia moralnego. Skazuje na banicję wszelkie tradycyjne fabuły i symbole sugerujące stabilność i porządek, a zamiast tego opowiada nam o świecie, w którym prym wiodą umiejętności, ekspertyzy technologiczne i ekstaza konsumpcyjna.

W tej erze zdyskredytowaniu ulegają inne niż naukowe opisy świata. Kwestionując prawdziwość innych opisów nauka zerodowała gmach wiary w święte teksty i usunęła źródło, ku któremu większość ludzi zwracała się w poszukiwaniu moralnych rozstrzygnięć. Sama jednak nie jest w stanie odpowiedzieć ludziom na pytanie co powinni robić.

Technologia zwiększa dostępność informacji. W miarę wzrostu jej ilości nadwyrężeniu ulegają mechanizmy jej kontroli. Bez barier informacyjnych, coraz trudniejsze jest odkryć sens własnego doświadczenia, ludzie mają coraz większe trudności z ich zapamiętywaniem. Społeczeństwa tracą zdolność obrony przed zagrożeniem informacyjnym, tracą odporność na chaos informacyjny.

W przeszłości funkcję kontrolną wobec pojawiających się informacji pełniły liczne instytucje społeczne. Rodzice odpowiedzialni za wychowanie młodego człowieka byli nie tylko żywicielami ale arbitrami smaku i prawości. Szkoły pełniły funkcje kontrolne poprzez katalogi przedmiotów nauczania i standardy programów nauczania. Sądy, partie polityczne również należały do grupy instytucji kontrolnych. Najistotniejszą rolę w kontroli informacji odgrywały w przeszłości religia

i państwo. Zarządzały informacją, tworząc mity i opowieści, które stanowią wyraz teorii dotyczących funkcji fundamentalnych. Średniowiecze wytworzyło obszerną fabułę teologiczną świata i potężna jej siła przyczyniła się do ugruntowania poczucia spójności. Biblia wyjaśniała powstanie świata, dostarczała różnorodnych instrukcji na temat tego, co człowiek musi robić, a czego mu nie wolno, a jednocześnie pouczała jakich idei i symboli unikać pod groźbą herezji czy bałwochwalstwa. Upadkowi wielkiej opowieści biblijnej, która dostarczała odpowiedzi na pytania zarówno fundamentalne, jak i praktyczne, towarzyszył rozwój wielkiej opowieści Postępu.

F. Fukujama (1996) twierdzi, że współcześnie nie ma ideologii konkurencyjnej w stosunku do demokracji liberalnej. Jest jednak kwestią otwartą czy „demokracja liberalna” w obecnej formie może wyposażać świat myśli w wartości moralne na tyle wyraźne by mogły nadać sens życiu. Nie wytwarza ona nie tylko żadnej transcendentnej opowieści, która dostarczyłaby podbudowy moralnej współczesnemu społeczeństwu, ale również nie kreuje silnych instytucji społecznych, które kontrolowałyby przepływ informacji produkowanych przez technologię.

Wiara w Postęp opiera się na założeniu, że ludzkim poczynaniom można wyznaczyć cel nawet bez teologicznego ruszowania, na którym wspiera się gmach wierzeń religijnych. Podstawowe narzędzia Postępu - nauka i technika, gromadząc rzetelne informacje o przyrodzie, mogły położyć kres ignorancji, przesądom i cierpieniu. Sukces był oczywisty i wyraził się

w spektakularnej poprawie stanu zdrowie, farmakologii, transporcie, produkcji i komunikacji. Ale obok ewidentnych sukcesów rozwoju nauki i techniki, pojawił się problem nadmiaru informacji, a w konsekwencji chaosu informacyjnego. Jednocześnie stało się jasne, iż wiele współczesnych problemów społecznych, politycznych, a zwłaszcza osobistych nie wynika z niedoboru informacji, ale mimo to uzyskuje ona w dzisiejszym świecie status metafizyczny: staje się zarówno środkiem, jak i celem ludzkiej twórczości.

Jesteśmy zalewani informacją, która stała się czymś w rodzaju śmieci, które nie tylko nie potrafią udzielić odpowiedzi na najbardziej podstawowe pytania człowieka, lecz są ledwie przydatne, gdy chcemy nadać spójny kierunek rozwiązaniu jakiegokolwiek doczesnego problemu. Powstaje środowisko, w którym zerwaniu uległ związek między informacją a celem człowieka. Pojawiająca się informacja jest nieodróżnicowana, do nikogo konkretnie nie adresowana, oderwana od teorii, znaczenia lub celu. Występuje w ogromnej objętości i przekazywana jest z szaloną prędkością. Wszystko to razem powołuje do życia nowy świat, w którym Baconowską ideę postępu ludzkości zastąpiła idea postępu technologicznego. Celem nie jest zmniejszenie ignorancji, zwalczanie przesądów, ograniczanie cierpienia, lecz dostosowanie się do wymagań nowych technologii. Wierzmy, że bez tak olbrzymiej ilości informacji kultura współczesna nie jest w stanie obejść się, mało kto zastanawia się nad tym, jak kontrolować proces jej produkcji i transmisji.

Większość metod, za pomocą których

miano nadzieję przeciwdziałać narastającemu natłokowi informacji, dzisiaj nie ma zastosowania. Technopol to forma kulturowego AIDS – (tutaj skrót ten oznacza Anti-Information Deficiency Syndrome - syndrom braku odporności na informację). Informacja jest niebezpieczna, kiedy nie ma swego miejsca przeznaczenia, kiedy brak teorii, do której się stosuje, i wzoru do którego pasuje, kiedy nie ma żadnego wyższego celu, któremu służy (Beniger 1986).

Instrumenty panowania techniki

Niekontrolowany przepływ informacji spustoszył teorie, na których opierały się rodziny, szkoły, partie polityczne, religia. Z kryzysu kontroli informacji wyłoniły się środki metod technicznych tej kontroli. Jedną z nich jest biurokracja. Jest ona skoordynowaną serią technik służących do redukcji ilości informacji, która wymaga przetworzenia. Zdaniem M. Webera (1994) biurokracja to próba zracjonalizowania przepływu informacji i jak najwygodniejszego jej wykorzystania za pomocą wyeliminowanych informacji odwracającej uwagę od problemu, który właśnie rozwiązujemy. Wynalezienie przez biurokrację standardowego formularza pozwala zniszczyć każdy niuans i szczegół sytuacji, i w ten sposób dopuszcza jedynie ograniczoną skalę informacji formalnej, obiektywnej i bezosobowej. W ramach dążenia do najbardziej racjonalnego wykorzystania informacji biurokracja ignoruje wszelkie informacje i idee, które nie zwiększają wydajności. To wydajność stanowi cel główny wszelkich instytucji społecznych; inne cele są mniej wartościowe. Przemiana biurokracji ze zbioru tech-

nik pomyślanych jako służebne wobec instytucji społecznych w autonomiczną metainstytucję, która głównie służy sama sobie, nastąpiła w efekcie kilku wydarzeń, takich jak rozwój przemysłowy, udoskonalenie transportu i komunikacji, rozszerzenia się kompetencji rządów oraz coraz rozleglejszej domeny spraw publicznych i urzędowych. Wraz z rozwojem biurokracji rosła liczba informacji wygenerowanej przez techniki biurokratyczne. Zamiast rozwiązywać problemy społeczne – biurokracja sama stała się chorobą, którą miała leczyć, a coraz częściej definiuje również nasze problemy społeczne, przez co staje się niebezpieczna, bowiem zaczyna rozstrzygać problemy natury moralnej, społecznej i politycznej.

Innym ważnym środkiem technicznym, za pomocą którego technopol walczy o kontrolę nad informacją jest instytucja specjalisty. Specjaliści istnieli zawsze, ale dziś odróżnia ich od kolegów z przeszłości na ogół ignorancja w każdej poza własną dziedzinie oraz panowanie nie tylko nad sprawami technicznymi, lecz także nad społecznymi, psychologicznymi, moralnymi. Nie ma takiego aspektu stosunków między ludźmi, który nie uległby technicyzacji, i co za tym idzie nie został poddany kontroli specjalistów. W ten sposób obdarzono zaufaniem i prestiżem specjalistę ignoranta. Rola specjalisty polega na skoncentrowaniu się na jednym obszarze wiedzy i z dostępnej wiedzy wyeliminowaniu tych informacji, które nie mają znaczenia dla rozważanego problemu oraz wykorzystaniu tego co zostało, do jego rozwiązania. Proces taki sprawdza się w kwestiach technicznych. Prowadzi natomiast do katastrofy, kiedy się go stosuje

w sytuacjach, których nie sposób rozwiązać środkami technicznymi, jak w edukacji, prawie, życiu codziennym itp. Bóg, któremu służą specjaliści związany jest z wydajnością, precyzją, obiektywnością. W ich opiniach znika słowo grzech (nazywany „dewiacją społeczną” staje się pojęciem statystycznym), słowo zło (nazywane „psychopatologią” spada do rangi pojęć o charakterze medycznym).

W miarę jak tradycyjne instytucje społeczne tracą moc organizowania percepcji i sądów, biurokracja, specjalizacja i narzędzia techniczne stają się głównymi środkami, za pomocą których technopol ma nadzieję kontrolować informację i w ten sposób zapewnić sobie zrozumiałość oraz porządek.

Technopol uznaje wydajność za najważniejszy cel stosunków między ludźmi, karze wierzyć w magiczną moc liczb, w to, iż rachunek liczb może być właściwym substytutem sądu, a precyzja jest synonimem prawdy. Wykreował ideę postępu i myli informację ze zrozumieniem. Zaprzepaścił opowieści religijne i uwierzył, że nauka jest jedynym systemem zdolnym do wyprodukowania prawdy. Podziwia inwencję technologiczną i utwierdza nas w przekonaniu iż reprezentuje ona najwyższą możliwą formę ludzkich osiągnięć.

Jedną z światopoglądowych filarów technopolu jest filozofia scjentyzmu, która zakłada, że nauki przyrodnicze dostarczają metod do badania sekretów ludzkiego serca, życia społecznego. Scjentyzm jest światopoglądem, który głosi wiarę w naukę jako w spójny i wyczerpujący system przekonań, który nadaje życiu nie tyl-

ko sens, lecz także poczucie dobrostanu i moralności. Zgodnie z ideą scjentyzmu, z nauk społecznych wylaniają się pewne zasady, którymi można się posłużyć, by zorganizować społeczeństwo na fundamentach racjonalnych, oraz można zaprojektować środki techniczne (technologie), nadzorowane przez specjalistów - do kontrolowania zachowania ludzi i kierowania nimi. Naukowcy dążą do empiryzmu i maksymalnej precyzji, ale dla ich przedsięwzięcia sprawą zasadniczą jest również możliwie najwyższy stopień obiektywizmu, co oznacza, że badają rzeczy niezależnie od tego, co ludzie o tych rzeczach myślą lub co z nimi robią. Naukowy obraz świata zewnętrznego bardzo różni się od tego, w co wierzy większość ludzi. Idee te dostarczają technice energii i nadają jej formę.

Metaforą ery techniki jest maszyna z jej w nieskończoność powtarzanymi operacjami. Traktuje się ją jako narzędzie postępu. W takim świecie subiektywność staje się czymś zasadniczo nieakceptowanym. Różnorodność, dwuznaczność i złożoność ludzkich sądów to wrogowie techniki. Obrażają statystykę, sondaże, standaryzowane testy i biurokrację. W erze techniki badania społeczne nie mogą poprzestać na wysuwaniu metafor, obrazów idei, które pomogłyby ludziom żyć z pewną dozą zrozumienia i godności. Błędnie zastosowano techniki ilościowe do zagadnień, które nie mają nic wspólnego z liczbami. Pomieszano materialną i społeczną domenę ludzkiego doświadczenia. Dodatkowo scjentyzm zawiera nadzieję, pragnienie, że standardowy zbiór procedur zwany „nauką” może stać się niezachwianym źródłem autorytetu moralnego,

ponadludzką bazą, która może nam ukazać odpowiedzi na pytania takie jak: „Co to jest życie, od kiedy i dlaczego?”, „Dlaczego istnieje śmierć i cierpienie?”, „Co to jest dobrze czynić, a co źle?”, „Jakie cele są słuszne, a jakie nie?”. Zwracanie się do nauki z takimi pytaniami, oczekiwanie od niej odpowiedzi i przyjmowanie ich bez zastrzeżeń – to właśnie jest scjentyzm, a zarazem największe złudzenie ery techniki.

Przeświadczenie, że wszystko można zmierzyć, że procedury statystyczne są technologią, która otworzyć może drogę do prawdziwej wiedzy o wszelkich formach zachowania ludzkiego, jest jednym z naczelných przeświadczeń świata prymatu techniki. Z przeświadczenia tego narodziło się rangowanie – przypisywanie jednostkom stosownego do wyniku pomiaru miejsca w szeregu. Wyraża się tym przekonanie, że liczby stanowią ostateczny test obiektywności. Obiektywna liczba ulega reifikacji. Pozbawiony wyrazistej etyki, odrzuciwszy tradycję, technopol szuka źródła autorytetu w idei statystycznej obiektywności. Najlepszym przykładem zastosowania tej metody są sondaże, które realizują obsesję mierzenia i szeregowania, abstrahując od poziomu wiedzy ankietowanych na temat przedmiotu badań.

Jednocześnie statystyka produkuje olbrzymie ilości kompletnie bezużytecznej informacji, co dodatkowo komplikuje dostatecznie już trudne zadanie zlokalizowania tego, co użyteczne dla kultury. Nie chodzi tylko o „przeładowanie informacją”, ale również o „banały informacyjne”. Efektem tego jest lokowanie informa-

cji na tym samym poziomie. Gdy statystyka jednoczy się z komputerem – produkuje całe stosy śmieci. Bezużyteczne, bezsensowne dane statystyczne zalewają świadomość widza, słuchacza. Szaleństwo systemów szeregowania i stopniowania, wszelkiego rodzaju punktacji i rankingów, eliminujące analizy jakościowe opanowują współcześnie nawet tak szacowne instytucje jak uniwersytet. Zmienia to nie tylko całe doświadczenie i znaczenie uczenia się ale dostarcza również zróżnicowanych symboli sukcesu i porażki. Stawianie stopni i punktów dostarcza „obiektywnej” miary dokonań człowieka, a jednocześnie prowadzi do złudzenia, że można dokładnie obliczyć czyjąś wartość. Istota ludzka staje się, jak powiada M. Foucault, „osobą policzalną”. Nie kwestionuje się, iż technika zwana zarządzaniem jest dobrym sposobem dla prowadzenia nowoczesnego biznesu, jednak jej stosowanie prowadzi do odczłowieczenia życia.

Nie toczę sporu z techniką, sprzeciwiam się triumfowi techniki. Technika, jak każda technologia, ma tendencję do funkcjonowania niezależnie od systemu, któremu służy. Zdobywa sobie autonomię. Kiedy metoda działania tak szczerze przylega do instytucji, że nie wiemy co było pierwsze – trudno zmienić samą instytucję. Trzeba więc zrozumieć skąd pochodzą nasze techniki i czemu dobrze służą.

Komputery

Najważniejszym obecnie symbolem technopolu jest komputer. Komputer stał się narzędziem, które mocno podbudowało współczesną epokę techniczną. Stał się

jednocześnie dominującą metaforą naszej epoki; definiuje ją, narzucając nowy stosunek do informacji, do pracy, do władzy, do przyrody. Komputer przynosi również nową definicję człowieka jako „procesora informacji”, a przyrody jako informacji, która nie została przetworzona (Bolter 1990). Uzurpuje on sobie władzę i wymusza nowe postawy. Uniwersalność komputerów, polega na tym, że czyni się z nich różnorodny użytek oraz, że na ogół weszły już one w struktury innych maszyn. Trudno zatem izolować idee wspierane przez technikę komputerową. Od elektronicznych baz danych poprzez arkusze kalkulacyjne, edytory tekstu, grafikę komputerową, tworzenie scenariuszy zmian (symulacji komputerowych) itp. – oznacza to zdolność komputera do generowania i gromadzenia nie spotykanych dotąd ilości informacji. Komputer potrafi wykonywać działania, które w jakimś sensie można nazywać „inteligentnymi”. Technologia komputerowa wywiera istotny wpływ na sposób, w jaki ludzie konstruują swój świat. Najpójemniejszą ideę, jaką niesie ze sobą komputer to idea człowieka jako maszyny myślącej. Dlatego komputer właśnie jest maszyną z punktu widzenia technopolu z niczym nieporównywalną i niemal doskonałą. Rości sobie prawo do panowania nad całością ludzkiego doświadczenia.

Pod wpływem techniki komputerowej zaczyna się myśleć o myśleniu jako o zwykłym procesie przetwarzania i dekodowania. Relacje człowiek – komputer są antropomorfizowane. Komputery mogą chorować (wirusy), lub być zdrowe, mogą jasno myśleć, podejmować decyzje. Wynika z tego, że myślimy o komputerze jako o posiadającym wolę, intencje, swo-

je racje, co oznacza, że ludzie są wolni od odpowiedzialności za decyzje komputera.

Komputery stały się elementem technologii zarządzania i kontroli. Biurokracja z otwartymi ramionami przyjęła tę technologię, która pomaga wytworzyć iluzję, że decyzje są poza jej, biurokracji, kontrolą. Rozwiązania komputera stają się wystarczającym pretekstem do prowadzenia określonej polityki, podejmowania ważnych decyzji na skalę społeczną. Automatyzując działania instytucji politycznych, społecznych, handlowych, komputery mogły zwiększyć ich wydajność, ale nie ulepszyła ich jako takich. Stają się one bardziej techniczne, nieuściepliwe, zyskują większą władzę, ale wady tkwiące w ich strukturze pozostają nietknięte.

Dzięki komputerowi, który rozprzestrzenił metaforę człowieka jako maszyny, epoka techniki stworzyła wiarę, że najlepiej realizujemy nasze możliwości, kiedy działamy jak maszyny i że maszyny pod wieloma względami mogą nas zastąpić. Jednym z następstw tej wiary jest utrata zaufania do ludzkich sądów, do subiektywności. Pozbawia się wartości jedynej w swoim rodzaju ludzką zdolność postrzegania rzeczy jako całości, we wszystkich ich wymiarach psychicznych, emocjonalnych, moralnych, i zastępuje się ją zaufaniem do potęgi obliczeń technicznych. Kładzie się coraz większy nacisk na techniczny proces komunikacji, które niewiele oferują w sferze treściowej. Za wyjątkiem światła elektrycznego żadna inna technologia nie była nigdy lepszym przykładem aforyzmu Marshalla McLuhana (1975), który głosił, że „środek przekazu jest przekazem”. Może w przyszłości

komputery wygenerują nowy rodzaj twórczości; na razie funkcjonują jako nowy rodzaj transportu bardziej niż jako nowy rodzaj komunikacji treściowej. Przenoszą informacje – ogromne ich ilości, szybko i w postaci najczęściej rachunków.

Komputer faktycznie umożliwia spełnienie Kartezjańskiego marzenia o matematyzacji świata. Ułatwia zamianę faktów na dane statystyczne, a problemów na równania. Staje się niebezpieczny jeśli się go stosuje bezkrytycznie do spraw ludzkich. Technika komputerowa narzuca przeświadczenie, że poważne problemy, jakie napotykamy na poziomie osobistym i publicznym, wymagają rozwiązań technicznych za pomocą szybkiego dostępu do informacji. Jest to oczywisty nonsens. Najistotniejsze problemy współczesnej cywilizacji nie mają technicznego charakteru.

Komputerowa technologia wygenerowała rzeczywistość wirtualną – obrazy generowane przez komputer. Nałożenie okularów będących w istocie miniaturowymi ekranami blokuje świat rzeczywisty i widz porusza się dzięki temu w trójwymiarowym świecie symulowanym, którego elementy zmieniają się z każdym ruchem głowy. W przyszłości rzeczywistość wirtualna może stać się azylem dla niezadowolonych z realnego życia.

Brak umiaru w stosunku do techniki stanowi poważne zagrożenie i sprzyja również niewrażliwości na utratę jednych umiejętności przy nabywaniu innych. Niektórzy sądzą iż komputery zahamować mogą w przyszłości twórczość naukową, bowiem dosłowne, ściśle zogni-

skowane badania komputerowe okazują się przeciwieństwem swobodnego korzystania z cennej zdolności znanej jako intuicja – tzn. daru osiągania pożądaných rezultatów mniej lub bardziej przypadkiem. Komputery mogą być zbyt gęstym sitem dla informacji i z tego powodu mogą mieć działanie antyintuicyjne. Jeśli podporządkuje się zbyttnio ludzi technice, stracą oni zdolności twórcze.

Technologia komputerowa jest w wieku informacji tym, czym mechanizacja była dla rewolucji przemysłowej. Przynosi również wiele negatywnych efektów: przejmując funkcje uprzednio wykonywane przez pracowników przyczynia się do bezrobocia. Mikroprocesor wzbudza duży niepokój na skutek swego bardzo szerokiego zastosowania. Ponadto zawody produkcyjne i usługowe „de-kwalifikują się” po wprowadzeniu technologii komputerowej. Świat pracy uważa technologię jako najnowsze narzędzie menadżerów służące podporządkowaniu pracowników. Duża część społeczeństw informacyjnych zmierza w kierunku analfabetyzmu naukowego i technologicznego, co stawia ich w niekorzystnej pozycji na rynku pracy. Szerokie zastosowanie komputerów wpływa już na alokację miejsc pracy, czy wręcz powrót w niektórych zawodach do pracy w domu.

Tekst ten ma charakter krytyczny. W świecie, który rozwój technologii traktuje jako największą zdobycz współczesnego człowieka, zapominając iż technika powinna być jedynie instrumentem w realizacji celów społecznych czy indywidualnych, krytyczne i podejrzliwe traktowanie technologii jest ze wszech miar uprawnione. Dodatkowym argumentem na rzecz pojmowania techniki jako problemu, zjawiska o ambiwalentnych skutkach dla rzeczywistości społecznej, jest fakt małej wiedzy dotyczącej długookresowego działania, dziś błogosławionych wynalazków czy rozwiązań.

Bibliografia:

Beniger J.R., 1986, *The Control Revolution: Technological and Economic Origins of the Information Society*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. And London.

Bolter J. D., 1990, *Człowiek Turinga*, PIW, Warszawa.

Fukuyama F., 1996, *Koniec historii*, Zysk i S-ka, Poznań.

Heidegger M., 1977, *Pytanie o technikę*, w: *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, Warszawa.

McLuhan M., 1975, *Wybór pism*, Warszawa.

Naisbitt J., 1997, *Megatrendy. Dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie*, Zysk i S-ka, Poznań.

Postman N., 1995, *Technopol*, PWN, Warszawa.

Weber M., 1994, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Test, Lublin.